KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 33. Czwartek, 27-go Grudnia, 1900. Rok V.

OD REDAKCYI.

Szanownych czytelników upraszamy o odnowienie prenumeraty na r. 1901 za pomocą przekazów pocztowych; po odebraniu przedpłaty wysyłać będziemy pokwitowania odwrotną pocztą.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Uroczystość Bożego Narodzenia.

OKRUCIEŃSTWA W AFRYCE I CHINACH.

Ratyfikowany układ Hay Pauncefote z Anglią względem kanału "Nicaragua".

Szczęśliwa nocy, w której się nam rodzi
Dzień jasny, Światło wszelkiemu stworzeniu,
A w której brudach i okropnym cieniu
Słońce, jaśniejsze nad codzienne, wschodzi.

Po tysiączny dziewięćsetny i pierwszy raz obchodzi w tym tygodniu świat chrześciański rocznicę przyjścia oczekiwanego Zbawiciela — Słońca, oświecającego ród ludzki, a jeszcze nie wszędzie wnikły Jego promienie; a jeszcze nie wszędzie dotarł szacunek dla skromności, pokory i ubóstwa, tak dobitnie uwydatniony przykładem przyjścia Boga-człowieka; a jeszcze nie przestaje pastwić się zbrodnia nad niewinnością, fałsz nad prawdą, jak Heród nad niemowlętami; a jeszcze światło miłości bliźniego nie stopiło twardej samolubstwa skorupy, jeszcze ród ludzki nie poszedł za rozkazem Zbawcy: "Schowaj miecz. Bo kto mieczem wojuje, od miecza ginie". Przeciwnie mnożą się Herody i Augusty, jak za czasów Zbawiciela i mnożą się wynalazki śmiercionośne, mające godnie reprezentować pałkę Kaina.

Przed samą wigilią wyżej wzmiankowanej uroczystości rozeszła się wieść o wandalicznem postępowaniu z kobietami i niemowlętami boerskimi. Matkom nie dozwalają brać ze sobą do wyznaczonego im więzienia obozowego niemowląt cztero i sześcio-miesięcznych. Wdowy poległych w obronie ojczyzny, lub żony uwięzionych na wyspie św. Heleny bohaterów odwożą na wskazane miejsca z poszarpaną odzieżą rękami drapieżnego żołdactwa; niektóre ulegają nawet doznawanym katuszom. To też nic dziwnego, że przeciągająca się wojna zamiast zbliżać się ku końcowi, roznieca do namiętności patryotyzm walczącej garstki i zamienia walkę w rozpaczliwą, roznosząc ją na dalsze obszary. Nie jest to bynajmniej nieprawdopodobnem, że od czasu odjazdu Kruegera do Europy zwrócona jest uwaga wszystkich Holendrów, w Afryce zamieszkałych, na skutki jego podróży. Skoro bowiem okazało się, że dyplomacya Europy nie ma nic prócz słów współczucia dla uciśnionych Boerów, poczynają ci ostatni zbroić się w ufność w Bogu i liczyć na własne ramię: Przechodzą do Kolonii Przylądka, by wręczyć broń własnym swym ziomkom i wezwać ich do wspólnej zemsty, jak niegdyś Herman germański przeciw rzymskim legionom pod Warusem.

Jak w Afryce bezwzględność angielska wywołała rozpaczliwe oburzenie, tak znów w Azyi połowiczne kroki wojenne, obudziły przycichłe chwilowo zuchwalstwo mongolskie. Rewolucyoniści, którzy oblegali jenerała Mei w Sangczaufu, oddalili się z tamtąd za przybyciem niemieckiego oddziału na odsiecz, lecz nie zaniehali łupiestwa; udali się ku granicy prowincyi Chili i Szantung, mordując, rabując i paląc. Wzmocniony ruch przeciw obcym odbywa się prawdopodobnie z większą siłą i natarczywością niż pierwotnie.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni debatowano w senacie nad kontraktem Hay Pauncefote z Anglią, mającym zastąpić dawniejszy z roku 1850 i przyjęto go ostatecznie 55 głosami przeciw 18 z poprawkami w następujących artykułach:

1. Zgadzamy się na to, że kanał, mający połączyć Ocean Spokojny z Atlantykiem, budować się ma pod nadzorem, Stanów Zjednoczonych, czy to bezpośrednim ich kosztem czy to za pomocą akcyj, przy czem wpomniany rząd używać ma wszelkich praw, wynikających z udziału tudzież wyłącznego prawa regulacyi i zarządu tym kanałem.

2. Kontraktujące strony, zgadzają się na zasadę zneutralizowania, którego podstawą mają być reguły, przyjęte na konwencyi w Konstantynopolu 29. paź. 1888 pomiędzy Anglią, a niektórymi innymi mocarstwami podpisana co do żeglugi na kanale Suez, a mianowicie.

1. Kanał ma być wolnym do przejazdu równie okrętów handlowych jak wojennych wszystkich narodowości w czasie pokoju i wojny pod warunkiem bezwzględnej równości tak, aby pod względem kosztów i warunków komunikacyjnych nie było żadnej różnicy na niekorzyść jakiegokolwiek państwa, jego obywateli lub poddanych.

2. Nie można kanału nigdy blokować, ani praw wojennych, ani żadnego nieprzyjacielskiego aktu w nim wykonywać.

3. Zapasów prowiantu nie mogą brać na swe pokłady w kanale okręty wojenne stron wojujących, wyjąwszy dla zaspokojenia najpilniejszych i najniezbędniejszych wymogów Przejazd takich okrętów odbywać się ma bez możebnie najmniejszej zwłoki i nie należy go przerywać bez koniecznej potrzeby. Okręty zajęte należy tak uważać pod każdym względem, jak okręty wojenne stron wojujących.

4. Żadna strona wojująca nie może lądować w kanale ani wojska, ani amunicyi i innych przyborów wojennych, ani takowych na okręt ładować, chyba, że wypadek uniemożliwi przejazd, lecz i w tym wypadku należy przejazd jak najśpiesznej ułatwić.

5. Przepis tego artykułu tyczy się także przestrzeni wodnej na odległość trzech mil morskich z obu stron kanału. Wyjenne okręty strony wojującej nie mogą stać na tychże wodach ponad 24 godzin, wyjąwszy gdy się znajdują we wypadku, lecz i w tym razie mają opuszczać obszar wspomniany jak najprędzej. Po odpłynięciu okrętu wojennego jednej strony wojującej, nie może prędzej odpłynąć okręt drugiej strony wojującej jak w 24 godzinach. Żaden z przepisów, od 1 do 5. wymienionych, nie może mieć zastosowania, gdyby to Stany Zjedn. we własnej obronie, własnymi siłami lub dla utrzymania publicznego porządku za potrzebne uznały.

6. Wszelkie zakłady, zabudowania i narzędzia, potrzebne do budowy kanału, uważać się ma za część tegoż kanału równie w czasie wojny jak pokoju i za nienaruszalne.

7. Warowni nad kanałem i przyległymi doń wodami zakładać nie wolno; w obwodzie kanału wolno jednak Stanom Zjednoczonym utrzymywać taką siłę wojskowo policyjną, jaka może być potrzebną do ochronienia kanału przed bezprawiem lub niełademą. Układ ten ratyfikować ma prezydent Stanów Zjedn. po zasięgnieniu rady senatu tudzież brytyjski majestat, a ratyfikacye wymienione mają być najdalej w przeciągu 6. miesięcy od dady w Londynie i Washingtonie.

Podpisany jest układ przez pełnomocników: Jana Hay i Pauncefote 5. lutego 1900.

PRZEKŁAD DRAMATU Z NIEMIECKIEGO

krytykuje Czas Krakowski w następujący sposób.

Sobótki. Sztuka w czterech aktach H. Sudermana. Przedewszystkiem prośba pokorna pod adresem anonimowego tłomacza — niech się po polsku raczy poduczyć choć trochę!

"Dla mnie nieprzystoi" — "niemam przyjacielskiej sobie duszy" — "podejrzaniej i t. d. wszak to wszystko potworne dziwolągi! "Położyła książkę na swoich kolanach" — "owinę się cała w swoje włosy". Na czyichże kolanach miała położyć książkę, siedząc sama w pokoju? w czyjeż włosy miała się owinąć, jeśli nie w swoje?! Pomerania to po prostu Pomorze a Konfirmacya to Bierzmowanie! Po polsku mówi się: oprzytomnieć, odzyskać zmysły — przyjść do siebie — "zu sich kommen", w tem znaczeniu jest jeden z tych obrzydliwych germanizmów, na które wzdrygało się ucho w sobotę, a których więcej było, niż ziarnek piasku na dnie morskiem.

Umyślnie rozpocząłem od tej uwagi, bo skoro dyrekcya nie bierze w opiekę języka polskiego przed szkodnikami takimi, jak ów tłomacz, to obowiązkiem krytyki jest tropić i tępić bez litości grzechy przeciwko polszczyźnie, wołające o pomstę do nieba wszędzie, a już najgłośniej na scenie gmachu, poświęconego narodowej sztuce.

ODZNACZENIE POLSKIEGO MALARZA.

Cesarz austryacki nadał 20. list. r.b. dyrektorowi krakowskiej akademii sztuk pięknych, Julianowi Fałatowi, order żelaznej korony III. klasy.

WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI

w Nowym roku 1901, życzy Katolik wszystkim swym czytelnikom.

Wszczególności zaś życzy rodzicom troskliwości o uobyczajenie dziatek; dzieciom chęci do nauki i poczucia obowiązków względem swych rodziców; kupcom i przedsiębiorcom popytu na towar; pracodawcom i robotnikom wzajemnego szacunku; duchownym skutku w ich pracy około uzacnienia i uszczęśliwienia powierzonej ich pieczy braci, a redaktorom pielęgnowania prawdy i cnoty w ramach odnośnych czasopism — słowem wszystkim zbliżenia się do doskonałości, a z nią i do wskrzeszenia ojczyzny.

Morderstwa i tortury,

POPEŁNIONE NA CHRZEŚCIANACH W TURCYI.

Według doniesienia z Wiednia do nowojorskiego Journal'a odbyła się w najbliższym czasie słynna masakranada chrześcian w Turcyi. Fanatyk pewien mahometański, Haiduk Islam, chełpi się, iż 200 chrześcian własnoręcznie zamordował. Władze tureckie zachowują się obojętnie jak wobec rzezi indyków, a okrucieństwa przewyższają opis i wyobrażenie. W miejscowości Bituch krzyżowano mężczyzn na drzewach, wbijając im kołki ręce i nogi. W miejscowości Richaritz szarpano i odcinano ciało chrześcian kawałkami, nim ich zabijano. Greckiego duchownego zawiązano we worek i wrzucono do rzeki. Serbski konsul we Witenowila obliczył 1100 osób zamordowanych, a 400 niewiast zawleczonych do haremów. Nie Turkom hańba, lecz chrześciańskim państwom zostanie ku pamięci późnych pokoleń, że chrześcianie równocześnie najmodniejszą bronią sami się mordują, patrząc obojętnie na fanatyczny wandalizm dziczy.

Turcya i Anglia dwaj przyjaciele, jak kumowie Leszek i Mieszek — jedna morduje w Afryce, druga w Azyi.

CZARNA GÓRA KRÓLESTWEM.

Prezydent czarnogórskiego ministerstwa Wojewod Petrowicz Niegosz prosił w obecności dyplomatycznego ciała księcia Mikołaja Karadzior dziewicza, o przyjęcie tytułu "Królewska Wysokość". Książę uczynił zadość temu życzeniu z tą uwagą, iż obecność dyplomatów jest znamieniem przyjaźni państw europejskich dla Czarnogóry.

JESZCZE BALON.

Austryacki inżynier Wilhelm Kress wynalazł balon, który ma przewyższać zaletami napowietrzny okręt hrabiego Zeppelin'a, lecz nie ma środków na budowę modelu wielkiego rozmiaru. Cesarz Fr. Józef ofiarował z własnej szkatuły na ten cel wynalazcy, 1000 złr. a za przykładem monarchy poszło wielu i nowy statek napowietrzny będzie niebawem w budowie.

Obsadzenie stolic biskupich w Galicyi.

"Dziennik polski" otrzymuje z Wiednia wiadomość, że nuncyusz papieski wezwał do siebie bawiącego we Wiedniu nowo mianowanego X. arcybiskupa lwowskiego X. Dra. Bilczewskiego, aby zasięgnąć u niego opinii w sprawie obsadzenia biskupstwa przemyskiego i tarnowskiego. Wkrótce ma nastąpić—według "Dz. polskiego" — nominacya tych biskupów. Biskupem przemyskim ma być mianowany X. Józef Pelczar, biskup-sufragan przemyski; biskupem tarnowskim X. Dr. Władysław Chotkowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, a biskupem sufraganem w Przemyślu X. kan. Karol Fischer, b. poseł do Rady państwa.

JAZDA DEWET'A.

Od dwóch miesięcy manipulowali jenerałowie angielscy nad możliwymi obrotami jakby otoczyć jenerała boerów, Dewet'a. Nareszcie oto czyli go i uważali już prawdopodobnie wojnę za skończoną. Tymczasem Dewet przejechał galopem z 2500 jazdy boerskiej przez szeregi angielskie, które pomimo pospiesznej strzelaniny tylko 25 ludzi zająć mu zdołały do niewoli. Za tych 25 Boerów wziął Dewet 555 Anglików już naprzód przed tygodniem.

Cały ten manewr był dziełem niezwykłej odwagi, a skutek—nadspodziewany. Wysławszy jenerała Haasbrook'a w zachodnim kierunku dla wykonania pozornego ataku, wyznaczył do przełamania angielskich szeregów na 4 mile rozległą równinę. Prezydent Stein i jenerał Fourie prowadzili tę niezachwianą falangę.

NA ŚLĄSKU

odbyły się w Jaworzu prawybory z IV. i V. kuryi.

Z kuryi V. wybrano kandydatów polskiej partyi socyalno demokratycznej.

P. Piotr Cingr, czeski socyalny demokrata, który stara się o mandat do Rady państwa z kuryi V, stawia w programie, podpisanym przez siebie, pomiędzy innymi następujące postulaty, które podniesie w Radzie państwa: "Zaprowadzenie zupełnego i sprawiedliwego równouprawnienia językowego w sądach i we wszystkich urzędach państwowych, krajowych i gminnych, jakoteż w takich publicznych instytucyach, jak koleje itp. Bezpłatna oświata ludowa, średnia, wyższa i zawodowa. Bezpłatne utrzymanie dla ubogiej dziatwy szkolnej. Zdjęcie ciężarów szkolnych z gminy, a przeniesie ich na kraj i państwo. Upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie; utworzenie seminaryum nauczycielskiego dla Śląska.

Mała próbka wielkiego przemysłu zbrodniczego.

W Omaha, w Nebrasce spotkało mieszkającego tamże milionera C. A. Cudahy, właściciela rzezalni, prawdziwie średniowieczne nieszczęście — uprowadzanie 15-letniego syna, do tego jedynaka, za którego uwolnienie zapłacił w biały dzień $25,000 w złocie opryszkom. 15-letni Edward Cudahy był w chwili ujęcia go zaledwie kilkadziesiąt kroków od domu rodzicielskiego na ulicy, gdy przystąpiło do niego dwóch mężczyzn z oznajmieniem, że są pomocnikami szeryfa z innego powiatu i aresztują go, jako niejakiego Mc Gee, zbiegłego ze szkoły poprawczej. Chłopiec zaprzeczył, iż nie jest żadnym McGee, ale oświadczyli mu stanowczo, iż muszą sprawdzić tożsamość jego osoby, wzięli go na bryczkę i ruszyli w kierunku południowym za miasto. Gdy w drodze spotkano jadący wagon kolei ulicznej, a chłopiec poznał konduktora i oświadczył, iż ten mógłby jego osobę z identyfikować, zostrożniały opryszki i zawiązały chłopcu oczy. Nareszcie wniesiono go do domu i przykuto ręce do poręczy, a nogi do nóg krzesła. Ponieważ byli zamaskowani, nie mógłby ich poznać, zaś oczy odwiązano mu dopiero w miejscu, do którego z nim przyjechali, puszczając go na wolność, jednak dopiero dnia drugiego po odebraniu pieniędzy od ojca.

Ponieważ wnet po zniknieniu chłopca znaleziono list przed domem rodziców i do nich adresowany, więc zdaje się, że równocześnie jedni chłopca uprowadzili, a drudzy list przygotowany porzucili. List zawierał prostą wiadomość, że syn przybędzie do domu, jeżeli ojciec złoży na wskazanem miejscu dnia następuego $25,000 okupu.

W czwartek, dnia następnego, otrzymał ojciec uprowadzonego drugi list przez pocztę z oznajmieniem, że syn będzie uwolniony, jeżeli złoży na wskazanem miejscu (przy Sherman ave. Road poza miastem) $25,000 złotem i zachowa przy tem najściślej tajemnicę i z równoczesną pogróżką, że gdyby pod przepisanymi warunkami nie złożono pieniędzy 19go grudnia wieczorem na wskazanem miejscu, oślepią syna jego kwasem karbolowym, a następnie uprowadzą dziecko innego milionera i zarządają $100,000 okupu, który dostaną, bo odnośny ojciec będzie miał już przestrogę w losie młodego Cudahego. List ten zawierał także informacyą, że jadący na wskazane miejsce z pieniędzmi ma mieć w przodku bryczki czerwoną latarką, a miejsce złożenia pieniędzy oznaczone będzie białą latarką, przytwierdzoną do pala.

Wypłata okupu.

Ojciec wezwał rady policyi po odczytaniu powyższego listu i naukładano mnóstwo planów celem ujęcia opryszków, lecz obawiając się spełnienia zbojeckiej groźby względem oślepienia dziecka, porzucił wszystkie plany i postanowił wypełnić zbojecki nakaz. Kazał przynieść zaufanej osobie $25,000 złotem z banku, zapalił czerwoną latarkę, wsiadł na bryczkę i ujechawszy pięć mil za miasto ku wskazanemu miejscu, zobaczył białą latarkę ze światłem, przytwierdzoną do kija, wbitego doraźnie w ziemię. Tu zostawił worki ze złotem, nie widząc nigdzie ludzkiej postaci. Ale zbóje otrzymali zapewne pieniądze, ponieważ młody Cudahy przybył już o 1. godzinie w nocy do domu, zadzwonił, wpuszczono go i opowiadał o swej 36 godzinnej niewoli.

Prawodawcke ubóstwo w Nebrasce.

Niesłychana zbrodnia uprowadzenia 15 letniego Edwarda Cudahy w Omaha, uwięzienia go i zagrożenia oślepieniem dla wymuszenia okupu otworzyła oczy tamtejszych prawników, iż o wiele prędzej mogą ująć sprawców, niż ich wedle swego kodeksu ukarać, a nawet zachodzą w głowę, o co skargą sformułować. Jest tam wprawdzie ustawa na uprowadzenie, lecz za granice stanu, podczas gdy młody Cudahy uprowadzon był na odległość 5 mil od rodzicielskiego domu. Jest nadto ustawa karna, obmyślona na zbrodnię kradzieży dzieci, lecz niżej lat 10, podczas gdy uprowadzony miał lat 15, a kara zresztą za tę zbrodnię tak nieznaczna, że do wypadku zaszłego byłoby śmiesznem zastosowanie takowej. O wymuszenie $25,000 nie mogą sprawców oskarzyć, gdyż stan Nebraska, w którym to wymuszenie nastąpiło, nie ma ustawy odnośnej. Mogą więc ujętych sprawców oskarzyć o nieprawne pozbawienie chłopca wolności, lecz karę za to wymierzyć mogą tylko jako za wykroczenie—pieniężną lub aresztem.

Do ciała prawodawczego wybiera się w tym kraju zwykle ludzi fachowych we wszystkiem oprócz w prawnictwie, to też nic dziwnego, że i ustawy wydaje się na krynoliny — na papierosy — na sprzedaż piwa i t.p. głupstwa, zostawiając zbrodniczemu przemysłowi rozległe pole do działania. Na południu, gdzie jeszcze 2 rasy obywateli istnieją, radzą sobie sami, jak mogą wyręczając od czasu do czasu prawodawców i sędziów, a posługując się sądem doraźnym, czyli tak zwanym "Lynchem". Na północy zaś, gdzie cywilizacya dalej już postąpiła i rasa biała głównie osiadła, nie pozwala przyzwoitość na takie wybryki.

PRZYZWOLENIA NA ULEPSZENIA PORTÓW I SPŁAWNYCH RZEK.

Kongres przygotował 21go grudnia, wniosek, dotyczący przyzwoleń na ulepszenia portów i pogłębienia rzek spławnych w kwocie 60 milionów, z której to sumy przypada 23 miliony na zupełnie nowe roboty, zaś reszta na już zakontraktowane. Na Milwakee przypada z tej sumy $170.000.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stan ch Zjed. za rok cały $1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedyńczy............3c
W innych krajach...........2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

Advertising rates:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$9.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	10.00	18.00
¼ col.	2 50	5 50	10 00	18 00	30 00
½ col.	4 50	12 00	20 00	30 00	50 00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	70 00

Z papierów ś. p. arcyb. Felińskiego.

W czem nasza siła?

Główną przyczyną upadku listopadowego powstania był brak współudziału i uświadomienia ludu. Położenie włościan znacznie się poprawiło, ale bynajmniej stąd nie wynika, iż rachunki nasze z ludem całkiem już załatwione, że do żadnej względem niego restytucyi nie jesteśmy obowiązani. Równość wobec prawa, umożebnia wprawdzie klasom niegdyś upośledzonym wywiązanie się z obowiązków swoich względem kraju, ale wierne ich spełnienie wymaga jasnego ich pojęcia i zamiłowania, czego, równouprawnie nie samo jeszcze nie daje. Nie wyniósłszy z przeszłości żadnych patryotycznych tradycyj, z powodu ciemnoty swej i upośledzenia, nie wprzód będzie wiernym synem Ojczyzny, uwłaszczony chłop aż umiłuje kraj swój z jego przeszłością i narodową ideą; tego zaś bez pomocy starszej braci dokonać nie będzie w stanie. Z naszej to winy ów chłop tak długo był obojętny na losy kraju, którego glebę w pocie czoła uprawiał; na szym też jest obowiązkiem przelać w serce jego tę miłość Ojczyzny, która w sercach naszych płonie.

Czas, abyśmy już wreszcie przejrzeli, czas abyśmy szczerze w głębi narodowego sumienia uznali, że za sprzeniewierzenie się posłannictwu naszemu byliśmy słusznie ukarani i że nie wprzód ta rózga Bożego zagniewania odjętą będzie od nas, aż na drogę posłannictwa naszego wrócimy. Trzecie to już stulecie odkąd proroczy głos Skargi do upamiętania zawezwał, grożąc ciężkiem dopuszczeniem Bożem, aż wreszcie jarzmo stuletniej niewoli zaciężyło na karkach potomków, tak za własne, jak i praojcow winy. Zapyta kto, dlaczego Opatrzność tak surowo nas chłoszcze, a jest nawet łaskawą i cierpliwą względem innych narodów, choć cięższych dopuszczają się zbrodni. Narody, jak indywidua, rozmaite otrzymują od Boga powołania, im zaś wyższe jest posłannictwo, tem niewierność surowiej jest karaną. Z pomiędzy tych, co krzyżowali Zbawiciela, niejeden się nawrócił i uświętobliwił nawet, Judasz zaś, co im go wydał, synem zatracenia nazwany, przez to, że z wybranego apostoła zdrajcą został.

Nam cześć sztandaru katolickiego była powierzoną i poddała nas tym, których pod ten sztandar pociągnąć nam zleciła. Tak pojedynczych ludzi, jak i narody wzywa drogą krzyża Bóg do upamiętania, aby wraz z odzyskaną łaską, powrócić nam możność spełnienia posłannictwa i apostołami prawdy nas uczynić.

Cudowna moc utrapień jest przyczyną stopniowego odradzania się naszego. Lecz jak brzask dzienny na wyżynach się najprzód objawia, w mroku pozostawiając płaszczyzny i doliny, tak w świecie ducha, owa zorza odrodzenia najwyższe zaledwie umysłowe opromieniła szczyty, nie zstąpiwszy jeszcze do świadomości ogromnej większości narodu. I nie dziw: masy bowiem spostrzegają to, co przeszło już w dziedzinę faktów dokonanych.

Idea zaś, która jeszcze w czyn się nie wcieliła, wydaje się dla nich mrzonką. chociażby już w świecie ducha zwyciężyła.

Widząc koło siebie tryumf przemocy i gwałtu, a pognębienie sprawiedliwości i prawdy, dziwnem byłoby, gdyby te rzesze spostrzegły pod twardą i wstrętną skorupą, kiełkujące ziarna odrodzenia. Tylko pojąwszy należycie i umiłowawszy myśl Bożą względem naszego narodu, będziemy w stanie współpracować z Opatrznością w przelaniu myśli tej w łono ludu, którego wiara ją ogrzeje, miłość zapłodzi a wytrwała energia w czyn nareszcie wprowadzi.

"Lud siłą i sercem narodu".

Walka z alkoholizmem.

W Szwajcaryi są obecnie na porządku dziennym kwestye postępowania z pijakami, tudzież zwalczania pijaństwa.

Zgromadzenie szwajcarskich psychiatrów uchwaliło zasady do ustawy o postępowaniu z pijakami. Wyjmujemy z nich najważniejsze:

Przewodnią myślą tych uchwał jest, że pijacy są chorymi, a nie karygodnymi — z czego wynika, że ustawy o pijakach nie mają mieć charakteru policyjnego, że wykonanie ich ma być poruczone władzom zdrowotnym, nie zaś policyjnym, a zresztą pijacy nie mają być oddawani do domów pracy przymusowej i zakładów poprawczych, ale uleczalni do zakładów leczniczych, a nieuleczalni do schronisk, asylów. W zakładach leczniczych mogą być umieszczani nie tylko tacy, których tam władze przymusowo oddadzą, ale i ci, którzy dobrowolnie tego zażądają.

Przed przymusowem oddaniem, następuje ostrzeżenie — ponieważ możliwem jest pod wpływem takiej przestrogi przystąpienie do towarzystwa wstrzemięźliwości. Prawo uczynienia wniosku o przymusowe umieszczenie w zakładzie mają: rodzina, gmina, władze rządowe i sądowe i opieka nad ubogimi. Postępowanie ma być szybkie, niekosztowne, ale połączone z ostrożnościami celem uniknięcia możliwych nadużyć. Orzeczenie o przymusowem umieszczeniu w zakładzie, musi być zatwierdzone przez wyższą władzę zdrowia.

Leczenie trwa 6 do 18 miesięcy, koszta postępowania i leczenia, o ile środki pacyenta nie wystarczają, mają być pokrywane z tak zwanego "Alkoholzehntel" to jest z 10 części dochodu z monopolu wódki, przypadającej gminom. Jeżeli pijaństwo ojca rodziny, sprowadza na rodzinę niedostatek, należy dać jej wsparcie z tego samego funduszu, ale tak, ażeby to nie wpływało na czas trwania leczenia. Umieszczenie w zakładzie leczniczym dla alkoholistów ogranicza z reguły osobistą zdolność działania tylko o tyle, o ile tego cel umieszczenia w zakładzie wymaga. Poddanie pod kuratelę tylko wyjątkowo jest konieczne. Zakłady lecznicze dla alkoholników nie powinny być zakładami państwowymi, wtedy bowiem ich policyjny charakter szkodziłby ich działalności. Mają to zatem być zakłady, przez państwo subwencyonowane i pozostawione pod jego nadzorem. Zakłady te muszą starać się o ścisłe stosunki z towarzystwami wstrzemięźliwości. Autorowie projektu tak są przeświadczeni o konieczności takiego związku, że piszą: "Założenie zakładu leczniczego dla alkoholików bez związku z dobrze prowadzonymi stowarzyszeniami wstrzemięźliwości, jest bezużytecznym wydatkiem. Natomiast schroniska dla nieuleczalnych pijaków muszą być zakładami państwowymi, a powstać mogą tak, jak zakłady dla obłąkanych przez umowy między kantonami.

Że te uchwały nie zostaną na papierze, dowodzi uchwała rady rządowej kantonu Thurgau, która opracowała projekt ustawy o alkoholikach. Według projektu tego, należy oddać osoby ulegające nałogowo pijaństwu, do zakładu leczniczego jeżeli są uleczalne, a nieuleczalne, albo do zakładu dla obłąkanych, albo do schroniska dla alkoholników. Umieszczenie w zakładzie jest przymusowe albo dobrowolne. Przymusowe może być orzeczone tylko na podstawie opinii lekarza powiatowego, albo kantonalnego lekarza dla obłąkanów. Koszta utrzymania ponosi państwo, jeżeli zachowany będzie minimalny czas leczenia sześciomiesięczny.

W Zurychu powstał komitet, który zwraca się do ludności z wezwaniem o składki celem z a ł o ż e n i a wolnego od alkoholu domu ludowego. Celem instytucyi, tej będzie: Utrzymanie jadalni dającej dobry, a tani wikt rano, w południe i wieczór, albo też według życzenia i częściowo. Można będzie także brać potrawy do domu. Napoje alkoholiczne są stanowczo wykluczone. Dalej będą w domu ludowym: kąpiele we wannach i natryskowe — czytelnia, biblioteka, sala do zabaw itp. Koszta budowy i urządzenia — nie licząc placu pod budowę, są preliminowane na 68.000 franków. Kapitał towarzystwa ma się składać z udziałów po 25 franków. Towarzystwo zorganizuje się, gdy będzie subskrybowana kwota 300.000 franków.

Jeszcze jeden objaw: Szwajcarscy studenci założyli już dawno akademickie stowarzyszenie wstrzemięźliwości, które teraz wydało odezwę do niemieckich "komilitanów." Odezwa ta, we wszystkich niemieckich uniwersytetach umieszczona na czarnej tablicy, wzywa studentów niemieckich, ażeby pamiętali, że naukowe wykształcenie zobowięzuje do tego, by także i w towarzyskich obyczajach przodować dobrym przykładem. Ale przykład, jaki obecnie szerokie koła studentów dają, da się niestety porównać nie do pochodni, lecz raczej do błędnego ognika, który wiedzie na bagno. Odezwa kończy się jak następuje: "Już komilitoni nasi w Anglii, Szwecyi, Norwegii i Holandyi uznali ochoczo, że jest to pole, na którem student może o dobrą sprawę walczyć. My w Szwajcaryi poszliśmy za nimi. Niemiecki student nie pozostanie w tyle!"

Ciekawa rzecz, jakie to zrobi wrażenie na niemieckich pijaczkach.

Ochrona przeciw epidemiom.

Najważniejszym przepisem ochrony ludności przed szerzeniem się chorób zaraźliwych jest oddzielanie chorych od zdrowych. Przepis ten jednak, tak ważny w hygienie społecznej, pomimo poleceń lekarzów i wymagań służby sanitarno policyjnej, bardzo rzadko i niedokładnie w y k o n y w u j ą. Uboga ludność oddaje, lubo nie zawsze, do śpitala chorych zaraźliwych, lecz oddaje zwykle po dniach kilku lub kilkunastu, gdy się choroba na dobre rozwinęła, a zarazki chorobowe zdołały już zakazić całe pomieszkanie pościel, odzież, podłogę, ściany i sprzęty tak, że pozostali w mieszkaniu tak dorośli, jak i dzieci wdychają zakażone powietrze i po upływie pewnego czasu ulegają tej samej chorobie, podczas gdy usunięcie natychmiastowe pierwszego chorego, a zdesinfekcyonowanie sprzętów i mieszkania ochroniłoby pozostałych od zarazy.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że choroby zaraźliwe, jak błonica i szkarlatyna przez cały rok pojawiają się to tu, to tam z większem lub mniejszem natężeniem, szczególnie pomiędzy ubogą dziatwą i że ludzie ubodzy często zmieniają mieszkanie, zwłaszcza, jeżeli w niem nawiedziła ich jakaś ciężka choroba, lub strata dziecka, że mieszkanie po wyprowadzeniu się chorych lokatorów, wynajęto innej ubogiej rodzinie, mającej dzieci, bez poprzedniego zdesinfekcyonowania, zrozumiemy łatwo, że nowi lokatorzy są narażeni na niebezpieczeństwo zakażenia się chorobą zakaźną, tem więcej, że z powodu ubóstwa nie przychodzi im w pomoc zachowanie czystości i pożywienie odpowiednie. W ten sposób szerzą się choroby zakaźne i mogą wywołać ciężkie epidemie, jak to niedawno zdarzyło się z ospą w Krakowie.

Takich przypadków zarażenia się po przeprowadzeniu na nowe mieszkanie, zajmowane poprzednio przez osoby chore, każdy lekarz praktyk spotyka corocznie sporą ilość. Zarażeniu ulegają przeważnie dzieci (koklusz, szkarlatyna, dyfterya, ospa i gruźlica) nie ulega jednak wątpliwość, że i o s o b y d o r o s ł e. W literaturze lekarskiej znane są fakta, odnoszące się do epidemii krupowego zapalenia płuc, której ulegały całe rodziny, po zajęciu mieszkania, gdzie poprzednio mieszkał chory, dotknięty tą chorobą plwociną wydzielaną zakaził podłogi i i ściany mieszkania. Tym samym sposobem udziela się gruźlica płuc, skoro produkty chorobowe, zawierające laseczniki, pod postacią pyłu wprowadzono do ustroju, zwłasza nie odznaczającego się dostateczną odpornością.

Zajmując letnie mieszkania, również zwrócić należy uwagę, czy mieszkanie, które mamy wynająć, nie było dotąd zamieszkiwane przez osobę, dotkniętą chorobą zaraźliwą. Zapewnie wynajmujący, dla zysku, zatai stan zdrowia poprzednich lokatorów, w każdym jednak razie przy dobrych chęciach można się zawsze czegoś o swoich poprzednikach dowiedzieć.

Dlatego też wynajmowanie mieszkań, o których nie wiemy, jaką chorobą były nawiedzone, jak dawno i czy poddane należytej desinfekcyi, połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem, szczególnie dla młodego pokolenia.

TRON KRÓLA PREMPEHA,

Przyczyna ostatniego powstania w kraju aszantów, składa się z trójnoga, wykutego z jednej bryły złota długości 45 centymetrów. Monolit ten niezwykłej objętości znaleźli kiedyś aszanci we Wassaw. Król Prempeh, ostatni królik aszantów, pozostający obecnie w niewoli u Anglików we Freetown, wiedząc, iż z posiadaniem tronu owego połączona jest jego powaga u aszantów, kazał przed udaniem się na miejsce wygnania zakopać tron swój szczero złoty dwom niewolnikom, a następnie polecił zdjąć tym ostatnim głowy z karku, aby nie wydali miejsca, w którem zakopali mebel wartościowy. Anglicy znają oddawna miejscowość, w której tron zakopano, nie znają jednak punktu dokładnie, tak, iż kilkakrotne poszukiwania nie doprowadziły do wyników pożądanych. Za każdym razem towarzyszyły usiłowaniom odnalezienia szczero złotego tronu ze zamiarem umieszczenia go w muzeum brytyjskiem w Londynie powstania aszantów. Król Prempeh, jedynie mogący dać dokładne wskazówki co do miejsca, w którem tron zakopano, milczy uparcie, żywi bowiem nadzieję, iż przy zmianie stosunków politycznych powróci na tron aszantów, a utrata złotego tronu pozbawiłaby go uroku w oczach dawnych poddanych.

OZNAJMIENIE.

Korespondencyj, nie drukowanych nie zwraca Redakcya, lecz je niszczy. O podawanie zmiany adresów uprasza się czytelników zawczasu, gdyż z tego powodu zalega zbyt wiele numerów po różnych stacyach pocztowych.

C., Mil. & St. Paul Railway

Passenger Station, Fourth Ward Park; telephone 472. City office, No. 400 East Water street, telephone, 28. a. daily; b. except Sunday; c. except Saturday; d. except Monday; s. Sunday only

MILWAUKEE.	LEAVE.	ARRIVE.
La Crosse, Winona, Stillwater, St. Paul, and Minneapolis......	a12:35am	a 3:50am
	a 4:50am	a 4:10am
	a11:05am	a 7:00am
"The Pioneer Limited"..	a 8:50pm	a 7:05pm
So. Minnesota Points...	b12:35am	d 3:50am
Iowa and Dakota Points..	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Prairie du Chien, Iowa, and Minnesota	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Mineral Point Line....	b 7:10am	b 1:10pm
	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Rockford	b 7:10am	b 1:10pm
Janesville and Rockford	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Madison	a 5:10pm	a 9:35am
Janesville and Madison.	d 7:40pm	b 7:15pm
Racine and Southwestern Division	b12:15pm	a 8:40am
	a 3:30pm	b 3:10pm
Council Bluffs, Omaha and Kansas City. ...	b 4:00pm	b11:00am
	c 7:30pm	b 1:45pm
Chicago Express........	a 4:20am	a12:30am
Chicago (parlor car)	a 7:15am	a11:00am
Chicago (parlor car)....	a 9:00am	b 1:45pm
Chicago (parlor car)	a11:00am	....
Chicago (parlor car)....	b 1:45pm	a 4:55pm
Chicago (parlor car)....	a 4:00pm	a 7:15pm
Chicago (parlor car)....	a 7:30pm	a 8:40pm
Chicago (parlor car)....	....	a11:40pm
Chicago (Sunday only).	....	11:00am
Madison (via Prairie du Chien Division)........	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Madison (via Watertown)	b 7:45am	b10:45am
	b 5:00pm	b 3:45pm
Northern Division	b 7:35am	b10:35am
	b 3:45pm	b 7:25pm
Waukesha..........	b 7:10am	d 7:10am
	b 8:40am	b 7:40am
	b11:15am	a 9:35am
	b 3:00pm	a10:55am
	a 5:10pm	b 1:10pm
	b 6:10pm	b 3:55pm
	c 7:40pm	b 7:15pm
Waukesha & Janesville..	s11:05am	s 7:03pm
Watertown & Portage.	a 4:50am	a 4:10am
Watertown & Portage.	....	a 7:00am
Oconomowoc & W'town	b 7:45am	b 8:40am
Ocon., W'town, Portage	a11:05am	b10:45am
Oconomowoc & W'town	b 1:55pm	b 3:45pm
Ocon., W'town, Portage	b 5:00pm	a 7:05pm
Ocon., W'town, Portage	a 8:50pm	....
Green Bay & Int'mediate	b 5:05pm	b10:40am
Marquette, Houghton & Lake Superior Pts..	b 7:15am	a 4:00am
	a12:40am	b 7:00am

Chi. & Northwestern R'y

Office 102 Wis. St.; Station, Foot of Wis. St

*Daily. †Ex. Sun. ‡ex. Sat. z Mon. only. §Sunday only.

MILWAUKEE	LEAVE	ARRIVE
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*5:00am	†5:00am
	*7:15am	§6:15am
	†7:40am	†9:45am
	*9:00am	*11:00am
	*11:00am	†1:45pm
	†1:45pm	†4:30am
	*4:00pm	*4:55pm
	*7:15pm	*7:15pm
	....	*10:10pm
	....	*12:30am
Racine, Cudahy and south Milwaukee Special........	*11:35pm	*11:20am
	*3:35pm	*1:55pm
	*11:20pm	*5:45pm
	*7:20pm	*7:05am
Duluth and Superior....	*7:30pm	*7:50am
	*10:20pm	*9:20am
St. Paul, Minneapolis and the Northwest...	†9:40am	†7:50am
	*7:20pm	*9:20am
	*10:20pm	*8:40pm
Madison & Waukesha..	†4:50am	†7:50am
	§6:20am	§8:03am
	†9:40am	†10:45am
	†5:20pm	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Freeport........	†4:50am	....
Rockford, Janesville and Beloit........	†4:50am	†10:45am
	†9:40am	†3:55pm
	†5:20pm	....
	†5:15am	*4:55am
	§6:30am	....
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay........	†7:55am	†10:45am
	†11:05am	†1:25pm
	†2:10pm	*3:35pm
	*5:00pm	†6:50pm
	*10:15pm	z12:45am
	*12:35am	....
Appleton only via Fond du Lac & Oshk'sh	....	....
	*7:20am	*9:20am
Marinette and Menominee, Mich........	†5:15am	*4:45am
	§6:30am	†1:25pm
	†7:55am	†6:50pm
	†5:00pm	z12:45am
	10:15pm	....
	12:35am	....
Marquette, Houghton and Calumet........	5:15am	4:55am
	10:15pm	....
Negaunee and Ishpeming........	†5:15am	*4:45am
	*10:15pm	†6:50pm
	....	....
La Crosse, Winona, Minnesota & So. Dakota	†4:50am	....
	†8:40am	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood & Hurley..	†5:15am	*7:05am
	*7:30pm	†8:10pm
Iron Mount'n & Florence	*12:35am	*4:55am
Port Washington, Sheboygan & Manitowoc	†7:00am	*7:05am
	†1:50pm	†10:50am
	*7:30pm	†3:50pm
		†6:10pm
	....	....
Ripon, Green Lake and Princeton........	†7:55am	....
	†2:10pm	†10:55am
	....	†6:50pm

Z podróży do Chin.

HONGKONG

Głównymi artykułami handlu w Hongkong są: opium, herbata, cukier, mąka, sól' oliwa, wyroby bawełniane, drzewo sandałowe, kość słoniowa, nafta, kawa i jedwab.

Oprócz handlu i przemysł jest tu znacznie rozwinięty. Pominąwszy fabryki, służące do usługi żeglugi, (a więc trzy doki, fabryka lin i płótna żaglowego, arsenał wraz z fabryką maszyn) istnieją tu trzy rafinerye cukru, fabryka cementu, kamieniołomy, fabryka gazu,skład lodu, rozwożonego po całem południowem wybrzeżu Chin, parowa piekarnia i takaż pralnia, która, nawiasem powiedziawszy, zmusiła kilkuset Chińczyków, trudniących się praniem, do szukania sobie innego zawodu. Istnieje tu nadto jedyne na całym świecie towarzystwo akcyjne połowu rekinów, którego akcyonaryusze, robią dobre interesy w obec tego, że pletwy tego żarłoka uchodzą za nader delikatny przysmak u Chińczyków.

Dopiero w latach ośmdziesiątych przyszedł rząd angielski do tego poznania, że właśnie z Hongkong będzie zmuszony rozwinąć swoje siły zbrojne na wschodnio-azyatyckich wodach. Od tego bowiem czasu datuje się silne obwarowanie tej kolonii, gdyż poprzednie fortyfikacye nie mogłyby nowoczesnej broni stawić oporu. Plan ufortyfikowania tego dla Anglików tak ważnego strategicznego punktu wykonał jenerał inżynieryi Papilon, a podczas pobytu "Nautilusa", w Hongkong były obwarowania te prawie na ukończeniu. Siedm fortów zabezpiecza ciężkimi najnowszej konstrukcyi działami ze wszyskich stron miasto. Na wysepce Stonecutters-Island ustawiono trzy baterye ciężkich dział, nadzwyczaj silny fort na wysepce Green Island, na której zbudowaną jest latarnia morska, broni wstępu do portu. W połączeniu z tymi fortyfikacyami lądowymi można wejście do portu zamknąć minami podwodnymi. Garnizon wojskowy liczy 4.800 żołnierza.

Zatrzymałem się dlatego dłużej nad opisem Hongkong, by dać szanownym czytelnikom możność poznania urządzeń kolonij angielskich. Lecz nietylko dla badacza form rządu, handlu i statystyka — kolonia ta jest interesującą, ale także i dla dobrze sytuowanego turysty znajdzie się wiele rzeczy ciekawych i zajmujących.

Już sam ruch w porcie przedstawia interesujący widok i bawi mile oko. Widzimy tu bowiem okręty wojenne różnych narodowści, parowce handlowe różnych rozmiarów tak pasażerskie, jak towarowe, wjeżdżają i odjeżdzają jedne za drugimi żaglowce, smukłe jachty spacerowe i niezliczone niezgrabne chińskie dżonki, przyczyniają się nie mało do urozmaicenia tego obrazu. Liczne łodzie, pomiędzy którymi wiele parowych, podtrzymują komunikacyą, między poszczególnymi okrętami lub wreszcie pomiędzy Victorią a Kowloon.

Nadzwyczaj malowniczy widok przedstawia miasto. Wzdłuż całego wybrzeża ciągnie się długie, obszerne, nader starannie utrzymane murowane "molo', t. z. prag, na którem panuje gorączkowy ruch. Po za niem wznoszą się przedzielone szeroką ulicą, amfiteatralne rzędy domów na pochyłościach góry, tworząc kilka ulic. Im wyżej w górę, tem coraz mniej domów napotyka się, a te, na które natrafimy, położone wśród pięknych i obszernych ogrodów, należą do bogatych mieszkańców, spędzających tu większą część roku.

Główne ulice miasta, ciągnące się równolegle do praga, są tu i owdzie poprzerzynane nader bocznymi poprzecznicami. Najpiękniejszą ozdobą praga stanowi ratusz, w którym jest sala koncertowa i muzeum, urzędu municypalnego obok ratusza wznosi się okazała katedra i pałac gubernatora. Długa, prosta, szeroka, nader starannie utrzymana ulica "królewska" przedstawia wspaniały widok. Ponieważ wszystkie domy po obu stronach ozdobione są arkadami, ma się to wrażenie, jakgdyby to nie była ulica, lecz jakaś świątynia, dlatego zamieszkali tu Francuzi porównują ją chętnie z paryską "rue de Rivoli".

Zachodnia część miasta, zamieszkała przeważnie przez Chińczyków, ma zupełny kształt miast chińskich. Kręte wąskie, strome uliczki, w których jednakże utrzymany jest porządek, przepełnione są w każdej porze dnia publicznością śpieszącą za interesami. W tej części miasta mieszczą się lokale, uczęszczane przeważnie w nocy, w których chciwi spekulanci— niestety przeważnie Europejczycy — podniecają w sposób najbardziej wyrafinowany namiętności ludzkie. Spelunki najgorszego rodzaju, obok wspaniałych salonów, są tu obok siebie. Jaskinie gry sale do tańców, przepełnione różnego gatunku damami, herbaciarnie z damską usługą, na sposób japoński; służące zarazem do palenia opium, napotyka się na każdym kroku.

W środkowej części miasta wznosi się bardzo ładna wieża zegarowa, tudzież kilka okazałych gmachów, jak: sąd wyższy, poczta, urząd policyjny, kilka banków, hotelów, klub angielski, niemiecki i t.p. Po za pałacem gubernatora, położonym w prześlicznym ogrodzie, rozciąga się obszerny ogród botaniczny, miejsce spacerowe mieszkańców, gdzie prawie codziennie koncertuje muzyka miejska. We wschodniej części miasta położone są budynki wojskowe, po za którymi rozciąga się ogród publiczny, graniczący z pałacem wyścigowym. W południowo-wschodniej części miasta znajdują się wreszcie cmentarze.

Pierwszym od strony miasta jest cmentarz muzułmański, następnie obwiedziony ładnym murem katolicki, na którego bramie błyszczy złocony napis: "Hodie mihi, cras tibi". Najpiękniej przedstawia się cmentarz ewangielicki, do wspaniałego ogrodu podobny. Dalej następują cmentarze Persów, Chińczyków, a na samym końcu izraelicki.

Pobyt "Nautilusa" w Hongkong równał się nieprzerwanym uroczystościom. Wymagane etykietą międzynarodową składanie i oddawanie wizyt tak władcom lądowym, jak niemniej wszystkim komendantom obcych okrętów i połączone z tem dawanie salw armatnich (stosownie do rangi składającego wizytę), zajmowały większą część dnia.

Dom św. Józefa.

18 Greenwich Street, New York City.

Dom św. Józefa przyjmuje polskich i litewskich emigrantów przybywających do Ameryki, lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążności. I tak np. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną, chroni ich przed wyzyskiwaczami, wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyłce lub wymianie pieniędzy, odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe, prowadzi z nimi korespondencye w sprawach Domu i podróży i t. p.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu świętego Józefa prowadzą Wiel. Siostry Felicyanki, które z wielką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kieruje i zarządza Towarzystwo św. Józefa opieki nad emigrantami przez swoich przedstawicieli, którymi obecnie są: ks. Dr. Dworzak, prezes; ksiądz Dr. Warnagiris, wice-prezes; ks. Z. Świder, kapelan; ksiądz J. Strzelecki, kasyer i ksiądz F. Czarnecki, sekretarz.

Po informacye, dotyczące Domu i podróży, udać się trzeba do: Rev. Z. Świder, 18 Greenwich Str. New York City.

Ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przesyłać do: Rev. J. Strzelecki, 54 Stanton Str., New York City, który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

Williambridge, N. Y. 10 lipca, 1900.

Ks. Dr. Dworzak, sekr.

UWAGA.

Czytelników przeprowadzających się prosimy o podawanie zmiany adresu zawczasu albo do redakcyi albo do swego urzędu pocztowego, który nas w takim razie zawiadomi; w przeciwnym razie bowiem giną pojedyncze numery lub zalegają na poczcie, o ta ostatnia uważa abonenta za nieżyczącego sobie odnośnego pisma.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce

pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, Wis.

Jedyną polsko katolicką organizacyą w Stanach Zjednoczonych z najpewniejszą kasą pośmiertną jest Stowarzyszenie Polaków w Ameryce. A więc chcecie Bracia Rodacy swe rodziny zabezpieczyć udajcie się do tej organizacyi. Stowarzyszenie Polaków w Ameryce inkorporowane jest od pierwszej chwili jego założenia w roku 1895. Jest ono więc pod kontrolą asekuracyjnego komisarza Stanu Wisconsin w Madison, do którego Sekretarz Gen. musi rok rocznie posyłać zaprzysiężone sprawozdanie z dochodu i rozchodu, z ubytku i przybytku członków i wszelkich czynności organizacyi. Do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce może najmniejsze i największe towarzystwo należeć. Pojedyńczych członków nie przyjmuje się. Koniecznie musi należeć do towarzystwa albo do grupy. Grupa złożona przynajmniej z trzech członków, może już przystąpić do Stow. Pol. w A. gdy więcej ich niema na razie. Każde tow. lub grupa nowowstępująca płaci $5. wstępnego. Stowarzyszenie P. w A. przyjmuje na członków od 18go do 50go roku wieku. Ubezpieczyć się można według upodobania to jest na $450.00, $600.00, $750.00 i $900.00 tak, iż może się ubezpieczyć najuboższy i najzamożniejszy. Wstępne i miesięczny podatek podług wieku w załączonej tabeli podane.

Tabela podatkowa Stowarzyszenia Polaków w A.

WIEK.	Od $450. Wstępne	Od $450. Podatek miesięcz.	Od $600. Wstępne	Od $600. Podatek miesięcz.	Od $750. Wstępne	Od $750. Podatek miesięcz.	Od $900. Wstępne	Od $900. Podatek miesięcz.	WIEK.
18	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.04	.71	18
19	.77	.38	.86	.49	.95	.60	1.05	.72	19
20	.78	.39	.87	.50	.96	.61	1.06	.73	20
21	.78	.39	.88	.51	.97	.62	1.07	.74	21
22	.79	.40	.89	.52	.98	.63	1.08	.75	22
23	.79	.40	.89	.52	.98	.63	1.09	.76	23
24	.80	.40	.89	.52	.99	.64	1.09	.76	24
25	.80	.41	.90	.53	1.00	.65	1.10	.77	25
26	.81	.41	.91	.54	1.01	.66	1.11	.78	26
27	.82	.42	.92	.55	1.02	.67	1.12	.79	27
28	.82	.43	.93	.56	1.03	.68	1.13	.80	28
29	.83	.44	.94	.57	1.05	.70	1.16	.83	29
30	.84	.45	.95	.58	1.06	.71	1.17	.84	30
31	.85	.46	.96	.59	1.07	.72	1.18	.85	31
32	.86	.47	.97	.60	1.08	.73	1.20	.87	32
33	.86	.47	.98	.61	1.09	.74	1.21	.88	33
34	.87	.48	.98	.61	1.10	.75	1.22	.89	34
35	.88	.49	1.00	.63	1.11	.76	1.24	.91	35
36	.89	.50	1.01	.64	1.13	.78	1.26	.93	36
37	.90	.51	1.02	.65	1.15	.80	1.28	.95	37
38	.91	.52	1.04	.67	1.16	.81	1.30	.97	38
39	.92	.53	1.05	.68	1.18	.83	1.32	.99	39
40	.94	.55	1.08	.71	1.20	.85	1.34	1.01	40
41	.95	.56	1.10	.73	1.25	.90	1.40	1.07	41
42	.97	.58	1.12	.75	1.28	.93	1.44	1.11	42
43	.98	.59	1.14	.77	1.30	.95	1.46	1.13	43
44	1.00	.61	1.16	.79	1.33	.98	1.50	1.17	44
45	1.01	.62	1.18	.81	1.35	1.00	1.53	1.20	45
46	1.03	.64	1.21	.84	1.38	1.03	1.56	1.23	46
47	1.04	.65	1.23	.86	1.40	1,05	1.59	1.26	47
48	1.06	.67	1.25	.88	1.44	1.09	1.62	1.29	48
49	1.08	.69	1.27	.90	1.46	1.11	1.66	1.33	49
50	1.10	.71	1.30	.93	1.50	1.15	1.70	1.37	50

Ubezpieczony na $450.00. odbierze w czasie śmierci jego żony $150.00
Ubezpieczony na 600.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 200.00
Ubezpieczony na 750.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 250 00
Udezpieczony na 900.00, odbierze w czasie śmierci jego żony 300.00

Resztę pośmiertnego wypłaca Stowarzyszenie Pol. w A. po śmierci członka spadkobiercom lub spadkobiercy, przekazanemu w polisie członka. Wszystkie towarzystwa, które nie należą do Stowarzyszenia dla ważnych przyczyn i nie mogą in corpore wstąpić, mogą utworzyć grupą pod tem samem imieniem tegoż Tow. i częściowo należeć, czyli swe rodziny ubezpieczyć na wypadek śmierci a tow. może istnieć jak istniało. Tacy, którzy jeszcze wcale nie należeli lub nie należą do Towarzystwa, mogą organizować grupy celem wstąpienia do Stowarzyszenia Pol. w Ameryce i ubezpieczenia swych rodzin. Stowarzyszenie Pol. w Am. wypłaca po zawiadomieniu o wypadku śmierci $50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych, w 10-ciu dniach w razie śmierci tak żony jak męża

Po wszelkie informacye prosimy zgłaszać się do sekretarza jeneralnego pod adresem:

IGNACY GÓRSKI, 728 7ma ave., Milwaukee, Wis.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polaków w Ameryce:

Stefan Czaplewski, prezydent; *Emil Czarnecki*, vice-prez.; *Ignacy Górski*, jen. sekr. *Jakób Leszczyński*, skarbnik; *Franciszek Koceja*, I. radny; *Franciszek Rózga*, II. radny; *Feliks Skrentny*, III. radny; *Ks. Maksymilian Dorszyński*, radca duchowny; *Dr. K. Wagner*, lekarz naczelny.

Powieść bez tytułu.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tak trzeci już rok dobiegał od wyjazdu Stanisława z Krasnobrodu, a nic nie zwiastowało poprawy losu i zmiękczenia rodzicielskiego serca.

Nieraz zamyślał on się nad przyszłością swoją i nie widział dotąd, jak z tego zawikłanego zadania wynijść potrafi. Uczył się, kształcił, podrastał w siły, ale jak było ich użyć? Tu i owdzie na drodze przesuwały się przed nim postacie dziwne, począwszy od pijanego i wpół obłąkanego Krysztalewicza, który był pośmiewiskiem całego świata, do Iglickiego, co na starość bezimiennymi krytykami i lichą żył pensyjką, lecz żadna nie dała mu miary tego, czem jego przyszłość być mogła.

Co począć ze sobą, skończywszy nauki? pytał się drugich i siebie. Odpowiedzi brzmiały sprzeczne, niezrozumiałe i ciemno! Jedyną drogą, jaką mu ukazywali wszyscy, było nauczycielstwo, powołanie wielkie, piękne, ale nie dla każdego otwarte, bo kto sam chce się uczyć całe życie, nie potrafi dopomóc dzieciom w pierwszych krokach na tej ciernistej ścieżce. Stanisław od razu wymazał ze swych widoków chleb ten powszedni jemu podobnych wyznawców, którego suchy kawałek pożywać trzeba często we łzach utrapień i upokorzeniach, a zawsze w tęsknocie ducha i znużeniu.

Gdzież się było udać? co robić, aby żyć?

Z piórem w ręku, mówił sobie, nie umrę z głodu. Nie pragnę wiele, pozostanę sam jak jestem, a pół życia poświęcę, by drugą połowę poglądać w niebo swobodnie i snuć złote pasma poezyi.

Marzył tak, marzył, bo niestety! nie znał życia, nie pojmował, jak ciężko duchem pracować na potrzeby ciała, jak stokroć lepiej wyrabiać się rzemiosło, bezmyślne zajęcie ręki, lub proste wykrętarstwo i łowy na grosz cudzy. Czasami jeszcze przysłuchiwał się, czy głos jaki przebaczenia, czy wezwanie rodzicielskie nie przerwie tej ciszy, która go tak trapiła? myślał, że ojciec, że matka zawoła, ale oboje milczeli.

Po bytności Falszewicza upływały miesiące za miesiącami, lecz ani list, ani wieść żadna nie przyszła. Zostawiony sam, dni całe rozpaczał, to znowu się odżywiał, przewidując najpomyślniejsze w świecie rozwiązanie. Szczerba i inni towarzysze podtrzymywali go w tych nadziejach, choć prawdą a Bogiem, gdy się tylko oddalił, w cichych rozmowach wieczornych smutnie nieraz kłopotali się i troskali, co pocznie ze sobą ten nieopatrzny sierotka, który na jutro w tłomoczku podróżnym nie miał nic prócz wielkiej odwagi i niezręczności? Ale przy największej i nowo troskliwości, cóż mogli ci przyjaciele, sami jeszcze zawiśli od tysiąca wypadków i niemający powszedniego chleba tyle, by się z nim podzielić? Pytali się jedni drugich, szukali sposobów i wiele się nadumawszy, spostrzegali się zawsze, iż nic nie znaleźli pewnego, iż serce im dyktowało nie głowa.

W domu państwa Ciemięgów, których niekiedy odwiedzał Szarski, parę razy spotkał się ze starym Iglickim, a ten widząc, że młody chłopak, choć bardzo dla niego grzeczny, ani się do niego przysuwał, ani go zaczepiał, ani wiedząc o jego pierwszej krytyce, zdawał się o nic dbającym i myślącym o zapobieżeniu jakiej drugiej, sam przysiadać się do niego ze swoją szyderską miną, której ostrości i akcentu wolterowskiego dodawał jeszcze kieliszek.

Nieraz tak zostawali w kątku prawie sam na sam, gdyż poczciwego pana Ciemięgi liczyć nie było można, nie mieszał się bowiem do rozmowy, chyba serdecznym potakując jej śmiechem.

— Co waćpan myślisz dalej, mości poeto? zapytał raz Iglicki. Ciekawym, co tam za przyszłość budujesz asindziej?

— Dotąd żadnej, odparł Szarski; robię co mogę i com powinien, a Bogu poruczam resztę....

— Dobrego waćpan wybrałeś sobie plenipotenta; szkoda tylko — uśmiechnął się Iglicki, że dużo ma spraw i bardzo zajęty; trzeba trochę i samemu o sobie pomyśleć. No! wydałeś waćpan poezye, młoda trawka, zieleninka, a dalej co będzie?

— Wydam drugie, panie profesorze, a już gdyby i pokrzywą były, na zieleninę się nie zdadzą, bo będą za stare.

— Cha! cha! rozśmiał się krytyk i to dobrze.

— A co dalej?

— Wydam jeszcze i coś trzeciego! rzekł spokojnie akademik.

— Dobrze to tak waćpanu mówić: wydam, wydam! jakby to można trząść z rękawa jedno po drugiem to, co się wydaje i jakby to się człowiek nie wyczerpywał. Lej, lej z naczynia, po czystym napoju przyjdą lagry i fusy, wreszcie ostatnia kropelka.

— Życie do tego naczynia dolewa.

— Albo z niego czerpie jeszcze. Ale czemże waść będziesz podsycał to życie?

— Widokiem świata bożego, ludzi, żywota....

— Tere fere! rozśmiał się znów stary: "circulus vitiosus". Ale proszę mówiąc, z czego waćpan żyć myślisz i co ze sobą zrobisz, mundur zrzuciwszy?

— Zdaje mi się, że powołanie pisarza....

— A to pozwolże sobie powiedzieć starszemu od siebie, żeś z kretesem niedołęga, jeśliś ci pozostało z głowie żyć z pióra i talentu marnie! Śliczne sobie życie gotujesz, nie ma co powiedzieć!

Śmiech, który z ust jego dał się słyszeć, zmieszany ze zgrzytaniem zębów, miał w sobie coś okropnego. Profesor wypróżnił szklankę i ożywiony gorączkowo, mówił dalej:

— A wiesz waćpan, co cię czeka? Jeśli masz geniusz, o czem bardzo wątpię, to szpital, kij, a torba; jeśli masz tylko talent, życie kradzione po trosze, nędzne i bez jutra; jeśli masz w dodatku sumienie... prześladowanie twych współbraci; a jeśliś tylko filut i zręczny matacz, ho! to się kłaniam przed tobą! zrobisz fortunę, ale nie piórem. Pióro ci tylko pomagać będzie, wyglądając z kieszeni. Patrz waćpan, co ja mam na starość, ja, com nabał się okladków do niestrawności i przepił się pochwałami do nudy. Mam dwa surduty, stary frak, łotra sługę, co mnie kradnie pod pozorem, że ja go do jego żony umizgam, więc jemu wolno do mojej szkatułki i tyle chleba, ile potrzeba, żeby z głodu nie umrzeć, a tyle przyjaciół, co się mnie bojąc kłaniają, żeby mieć kiedy niekiedy butelkę wina ich kosztem. Jak nogi zadrę, nie będzie mnie, rzec, że co pochowa; a spadkobiercy wezmą sto egzemplarzy wydanych przeze mnie wypisów, które nie poszły na oprawianie świec, kilka par niedonoszonych butów, resztę szelma Janek ukradnie a i ten nie wiele się pożywi.

Mam sześćdziesiąt kilka lat, z których trzydzieści blisko spędzonych w mozołach nauczania smarkaczów i nad papierem. Co było w kraju najznakomitszego, ściskało mi dłoń, kłaniało mi się swego czasu i wróżyło góry złote. Byłem poetą ulubionym i koryfeuszem przez lat kilka; jestem dotąd inwalidem krytykiem, a często dwóch złotych nie mam w kieszeni i obiad jem na kredyt, jeśli go sobie kpinkami nie kupię. No! to ja! ale waćpan powiesz, że to nie racya. Pokażę waćpanu stu lepszych odemnie, nie w istocie (bo ja taki więcej wart jestem od nich wszystkich), ale na oko! Masz, wybieraj, kogo chcesz i pokaż mi czy B. C. D. F... zapracowali chleba kawałek dla siebie i dla dzieci swoich? Przyznam się waść, że gdyby mi Pan Bóg dał drugi raz rozpocząć życie, wolałbym się wyuczyć szyć boty. Siedziałem na szkolnych ławach z takimi osłami, żem do nich gadać nie chciał, tak od nich głupstwo z daleka śmierdziało. Wszyscy są dziś możnymi i zasłużonymi obywatelami i ich lokaje lepiej się mają odemnie.

— Ale profesorze, przerwał Stanisław: to są argumenty przeciw życiu literata ciągnione z kieszeni, a tych nie dosyć. Ubóstwo ani kala, ani podobno zabija, a kto odważnie je uściśnie, w przyjaźni z nim żyć może.

— A! ba! ba! chcesz widzę drugiej strony medalu; będziesz ją miał, zawołał Iglicki. Chodzi ci o duchową część, jak ją dzisiaj nazywacie. Posłuchaj! Ze tysiący ludzi, dla których pisać będziesz, dziewięćdziesiąt dziewięć podobno czytać cię zechce; pozostaje tysiąc czytelników, z których najmniej dziewięćset takich z pozwoleniem kpów, że gdybyś każdego wziął z osobna, a przypatrzył mu się, plunąłbyś i nie dotknął pióra. C. d. n.

Miejscowe.

Zdanie mayora

o nowym przepisie rady szkolnej.

Z uwagi, iż komitet rady szkolnej okręgowej miasta Milwaukee zaproponował przepis mający w przyszłości obowięzywać do składania wstępnego egzaminu do wyższych szkół wszystkich uczniów, przechodzących do tychże szkół nie z publicznych lecz parafialnych lub prywatnych, a następnie zaproponowała uchylenie tego projektu, wyraził major miasta swe zapatrywanie na tę sprawę w następujący sposób:

Reguła, którą komitet do uchylenia polecił, wydaje mi się wcale rozsądną i słuszną, żąda ona bowiem, aby plan szkoły parafialnej lub prywatnej równał się planowi szkoły publicznej. Wynika więc z tego, że te szkoły prywatne, którychby plan był odmienny, będą się starały zastosować go do planu wymogów szkoły publicznej, a oprócz tego byłby uczeń, wstępujący do wyższej szkoły, obowiązany do odpowiedzenia pytań, ustanowionych z góry ze strony superintendenta i komitetu rady szkolnej.

Na podstawie takiej rezolucyi musiałby się zupełnie równać rezultatowi egzaminu w szkołach publicznych rezultat egzaminu w szkołach parafialnych lub prywatnych. Gdyby zaś jakąkolwiek inną zasadę przyjęto, to ubliżałaby takowa szkołom parafialnym i prywatnym. Major jest zatem, aby jak największa zachęta była udziałem szkół parafialnych, ponieważ przekonywują go o tem własne spostrzeżenia i informacye, że rezultaty szkół parafialnych równają się pod każdym względem rezultatom szkół publicznych. Przytoczoną więc regułę uważa za potrzebną szkołom prywatnym celem zachowania tego samego planu i tych samych pytań, jakie wyznaczono dla szkół publicznych, których są zastępczyniami. Major wykazał równocześnie zestawienie statystyczne, że obecnie uczy się 18.000 dzieci w szkołach parafialnych tutejszego miasta, a koszt nauki jednego dziecka wynosi według dokonanego przed paru laty obliczenia $200, zatem wartość usług szkół parafialnych znaczy $3,600.000.

STANOWA KONFERENCYA NAUCZYCIELI.

W środę, 26. grudnia zjechali się nauczyciele z całego stanu na doroczną konferencyę, która się odbyła w gmachu szkoły normalnej przy ulicy Wells. Kilku set członków stanowego Stowarzyszenia pedagogicznego wysłuchało prelekcyi superintendenta z Duluth, Minn., o nauce do tyczącej wprawy rąk. Równocześnie odbywało się i roczne posiedzenie wiskonsyńskiej akademii sztuk i umiejętności.

SPRAWA LYDON'A ODROCZONA.

Urlaub udzielony.

Na posiedzeniu komisyi parkowej 21go grudnia, udzielono żądanego urlopu sekretarzowi tejże komisyi, Edwardowi Lydon, aż do ukończenia się jego procesu na skargę Christensen'a o żądanie pewnej kwoty na przekupstwo. W ciągu urlopu będzie mógł obwiniony pobierać swoję pensyą, zaś obowiązki sekretarza pełnić będzie tymczasowo komisarz August Rebhan.

PROJEKTY USTAWODAWCZE

i zakupno gruntu pod nowe szkoły przed komitetem rady miejskiej.

Komitet rady miejskiej od spraw ustawodawczych odbył posiedzenie 27. bm. względem ułożenia rezolucyi, mającej się przedłożyć ciału prawodawczemu w Madison celem zmiany systemu w ponoszeniu kosztów ulepszenia ulic przed publicznymi gmachami. Wedle proponowanej rezolucyi miałby przypaść na przyszłość ten ciężar ogólnemu funduszowi miastowemu zamiast wardowym funduszom, jak dotychczas praktykowano. Równocześnie odbyło się w biurze władzy budownictwa posiedzenie komisyi, mającej zadecydować o zakupnie kawałków gruntu pod nowe szkoły w trzech wardach 10., 19 i 21.

PRAWO DO EMERYTURY

dała kompania kolei "Northwestern" swym urzędnikom na gwiazdkę.

Kompania kolei "Northwestern" zaprowadziła uprawnienie swej służby kolejowej do emerytury i ogłosiła im tę wiadomość na gwiazdkę. Uprawnienie rozpoczyna się z dniem 1go stycznia, 1901 i jest wiadomością radosną przy tegorocznych świętach dla 27,000 rodzin. Każdy sługa kolejowy we wieku 65 do 69 lat, a pełniący przez lat 30 służbę, może się podać na emeryturę; tak samo ci, którzy liczą 70 lat wieku, lub doznali uszkodzeń fizycznych przy spełnianiu swych obowiązków służbowych. Emerytura będzie liczona miesięcznie, a mianowicie pewien procent ich płacy, pobieranej w ostatnich 10 latach służby. Ten sam system emerytalny zaprowadza i kompania kolei Milwaukee & St. Paul, lecz nie wiadomo odkąd. Ta ostatnia kompania czyniła to już dotąd, lecz w drodze łaski.

Do czytelników.

Zuwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę o kazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRODŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.